

Tytuł: Bez Tytułu.

Strona 1. Tło: białe, identyczne na wszystkich stronach. Stronę ozdabiają motywy złożone z kolorowych liści, a także wycinków z gazet zawierających ciągi tekstu i zdjęcia zwierząt. Autor: M. Guzik.

Strona 2. Margines ozdobiony motywem z kolorowych liści. W jasnobrązowej ramce, udekorowanej kwiatowymi ornamentami, znajduje się tekst: Pamięci jego mieszkańców i że wszystko zaczyna się zawsze od słów: „Kiedy posypał się na nie szary popiół codzienności. Mijały tygodnie i miesiące, przycichł ostry ból i życie znowu przybrało postać tafli wody, na której znikają kręgi wywołane przez kamień ciśnięty z brzegu. - A ja widzę upierała się Ewa. - A wiesz dlaczego? Bo ja tam już niedługo będę. Razem z tymi jasnymi duchami. One czasem przychodzą. I koszyczek z kolorowymi szmatkami. Tom słyszał, jak jej sandałki ostrożnie po schodach i chociaż zawsze jej przy tym schodzeniu pilnował, by nie potknęła się i nie upadła, tym razem nie ruszył się z miejsca. W policzkach pojawiały się dwa równe, figlarne dołeczki. Wpatrzony w nią, jak w obrazek, Tom najbardziej lubił, gdy czekała na niego i wypatrywała go przy bramie, kiedy wracał z miasta z trzcinowym koszykiem pełnym zakupów. Na widok jej promiennej główki czuł, jak serce mu taje w piersiach i gdyby nie to, że lubił zachowywać we wszystkim umiar i powagę, najchętniej za każdym razem biegłby do niej już z daleka jak mały chłopiec. Któregoś dnia przyszedł do Toma list. „Przyszedł” – to właściwie powiedziane zostało niezbyt ściśle. Spłynął raczej Wielką Rzeką, w brzuchu jakiegoś parostatku w parcianym worku, w jednym z setek takich. Chata Wuja Toma była chwilowo zamknięta. Nikt w niej nie mieszkał. Dzieci – Mose, Pete i malutka Polly – zostały umieszczone w Wielkim Domu. Opiekowała się nimi podobno sama pani Shelby. Ale czy pani Shelby ma dość czasu i cierpliwości dla dzieci Wuja Toma i Ciotki Chloe? Zbiegające w dół ku jezioru, którego woda była leciutko słona. Willa nad bukiety. Ogród pełen był najrozmaitszych woni, egzotycznych roślin, podzwrotnikowych kwiatów. Przecinały go białe, wysypane piaskiem alejki. - Wybawiłeś mnie z wrzątku, Chipie. Byłem już prawie ugotowany, kiedy pojawiłeś się nagle na drodze. Lander śmiał się, ściskając mu dłoń z wielką serdecznością. Nawet w półmroku Fantom mógł dojrzeć, że tamten wyrósł na tak pięknego mężczyznę, na jakiego się zapowiadał będąc wyrostkiem. - Cieszyłem się, że się udało – rzekł Lander. - Obawiałem się, że któregoś dnia zjawisz się przede mną, żeby odplacić mi się za nasze ostatnie spotkanie. Znow roześmiał się wesołym, nieustraszonym śmiechem, który kazał przypuszczać, że jego słowa były skromniejsze niż jego myśli. - Cieszę się, że tu jesteś – ciągnął Chip dalej. - Będziesz mieszkał, jak sądzę, w głównym budynku? Nie jesteś żonaty, Jimie? - Nie. - Musimy zamieszkać razem wobec tego, zanim jego wysokość da... - Masz na myśli pana Quay, tak? - Nie. Mam na myśli tego długiego, wstrętnego diabła, Kendala! On tu decyduje o wszystkim, jak się wkrótce przekonasz. - Nie lubisz go? Koniec.

Strona 3. Czarno-biały napis: Wszystko i Nic! Nad napisem lata kolorowy motylek, a na literce C rośnie muchomor.

Strona 4. Historyjka obrazkowa złożona z kolorowych, odręcznych rysunków. Ramka 1. Locha idzie przez las, a za nią, gęsiego, podąża dwoje młodych. Ramka 2. Locha pochyla się nad trawom, w której kryje się pożywienie. Ramka 3 i 4 ukazuje młode naśladowujące matkę. Ramka 5. Zadowolona rodzina dzików wraca do swego leża przez las, a w powietrzu nad nimi latają ptaki i motyle.